

## **ARTETERAPIA PALIATYWNA. BARWY ZACHODZĄCEGO SŁOŃCA**

**Wita Szulc**

Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Wrocławski  
Wrocław

### PALLIATIVE ART THERAPY. THE SHADES OF A SUNSET

**Summary.** Palliative art therapy is a form of care over a patient in terminal state where art in different forms is utilized. Hence, we call it bibliotherapy, poetry therapy, music therapy, and visual therapy. The choice which kind of art will be applied is with the patient depending on his preferences as well as the competencies of the person providing care.

Art therapy can take a professional form when it is provided by trained art therapists, bibliotherapists and especially music therapists. It can also take an auxiliary form of support for physicians, nurses, clergymen, volunteers. In the latter case, what matters most is the personal sensitivity of the care provider not only to the pain which is experienced in the process but also the sensitivity to art as the manifestation of the most intimate and profound human experiences relating to the meaning of life and death.

The paper discusses the characteristics of palliative art therapy which make it distinct from other types of therapy and focuses on its selected most representative forms. It also describes the achievements of a few most prominent artists (Munch, Mahler), which at certain stages of their lives was consoling to them at the time when their beloved ones passed away.

The knowledge of this art should, in the opinion of the author, help the care providers in the palliative care better understand the emotional states of persons coping with the problems of existence.

---

Adres do korespondencji: Wita Szulc, ul. Folwarczna 21 m. 44, 61-064 Poznań,  
e-mail: [wszulc@mu.edu.pl](mailto:wszulc@mu.edu.pl), [www.kajros.pl/szulc](http://www.kajros.pl/szulc)

## Medycyna paliatywna i arteterapia

Arteterapia w wielu krajach, m.in. w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Australii jest uznaną przez państwo dziedziną praktyki zawodowej, której uprawianie wymaga ukończenia odpowiednich studiów, przeważnie dwuletnich, podyplomowych. Diane Waller (1997), czołowa angielska arteterapeutka w swojej książce pt. *Arteterapia. Kształtowanie się zawodu*, opisując początki arteterapii europejskiej wymienia nazwisko Adriana Hilla, nauczyciela sztuki, który pierwszy, około roku 1940 posłużył się tym terminem na określenie działalności artystycznej pacjentów przebywających w sanatorium przeciwgruźliczym, wykonujących pod kierunkiem artysty różne prace plastyczne. Wkrótce potem zaczęto stosować arteterapię w szpitalach psychiatrycznych, ośrodkach dla osób umysłowo upośledzonych, a później także dla chorych terminalnie. Pod koniec ubiegłego wieku ponad 6% wszystkich arteterapeutów zatrudnionych w Zjednoczonym Królestwie deklaroowało, że pracuje w opiece paliatywnej. Na Wydziale Arteterapii Uniwersytetu w Luisville (USA) istnieją dwa kierunki: terapia grupowa i właśnie arteterapia paliatywna, przygotowująca do pracy z osobami pogrążonymi w smutku, w żałobie.

Nie znam polskich uczelni deklarujących, że przygotowują studentów do stosowania arteterapii paliatywnej, choć wiele z nich prowadzi podyplomowe studia z arteterapii. Nie mając orientacji ogólnej stwierdzić jedynie mogę, że wiedza na ten temat przekazywana jest w Polsce w uczelniach, które mają akredytację Europejskiego Konsorcjum Edukacji Arteterapeutów (*European Consortium for Arts Therapies Education*) ECARTE, bądź właśnie się o nią ubiegają, a programy nauczania konsultowały ze Stowarzyszeniem Arteterapeutów Polskich „Kajros”. W programach tych kładzie się nacisk na rozwijanie wrażliwości osobistej przyszłych arteterapeutów, wrażliwości na cierpienie drugiego człowieka i wrażliwości na sztukę.

W nieodległej, ale już, niestety, przeszłości treści takie przekazywane były studentom Akademii Medycznej w Poznaniu w ramach przedmiotów „kulturoterapia” i „sztuka w służbie medycyny”. Obecnie taki kierunek kształcenia uzewnętrznia się w pracach doktorskich, podyplomowych, magisterskich i licencjackich powstających na Uniwersytecie Wrocławskim, UMCS w Lublinie i w Wyższej Szkole Humanistyczno-Menedżerskiej „Milenium” w Gnieźnie. Są to prace, których autorzy analizują swój własny stosunek do sztuki, rolę sztuki w swoim życiu i podają też przykłady, w których sztuka, bliski z nią kontakt pozwoliły im poradzić sobie z cierpieniem po śmierci najbliższych.

Przykładem najnowszym jest praca Bożeny Bielskiej z Lublina pt. *Spotkania w ciszy. Odkrywanie siebie w wędrówce po świecie sztuki*, bogato ilustrowana reprodukcjami obrazów, których kontemplacja – jak pisze autorka – pomogła jej otrząsnąć się z szoku po śmierci ojca w pierwszej fazie żałoby. Przykładem podobnym była praca dyplomowa studentki z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu, która wybrała sobie temat: *Tren na śmierć mojego dziecka*.

## Odmiany arteterapii paliatywnej

Arteterapia posługuje się językiem sztuki, w przeciwieństwie do psychoterapii posługującej się słowem mówionym. Zadaniem arteterapeuty jest umożliwienie pacjentowi ekspresji emocji przy użyciu artystycznych środków wyrazu.

### Biblioterapia

Najbardziej bezpośrednim środkiem przekazu w kontaktach międzyludzkich jest jednak słowo. Słowa tworzące literaturę piękną mogą być narzędziem w najbardziej znanej odmianie terapii przez sztukę, jaką jest biblioterapia. Za przykład niech posłuży bardzo piękna książka autorstwa Marii Danuty Gostyńskiej (1984), prekursorki biblioterapii w Polsce, pt. *Terapia wielkiego ładu*. Zawiera ona opisy i relacje z rozmów, jakie autorka prowadziła z pacjentami chorymi terminalnie w krakowskiej III Klinice Chorób Wewnętrznych, kierowanej przez prof. Juliana Aleksandrowicza, w której w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku pracowała jako bibliotekarka.

Refleksji nad sensem ludzkiego istnienia nie należy odkładać na czas, gdy lekarze uznają, że znajdujemy się w stanie terminalnym. Przypomnijmy sobie motto z powieści Ernesta Hemingwaya *Komu bije dzwon*: „Nie pytaj komu bije dzwon, on bije dla ciebie...” Dlatego rozważania o konsolacyjnych właściwościach sztuki powinny zainteresować każdego.

### Terapia reminiscencyjna i fotografoterapia

Jakie są więc emocje człowieka chorego terminalnie? Lęk...żał...rozpacz...smutek...melancholia..., ale i skłonność do wspomniania. W tym, aby był to powrót do wspomnień najmiłszych, najradośniejszych, odnoszących się do najważniejszych momentów czy zdarzeń w życiu pomaga terapia reminiscencyjna. Dobrym wyzwalaczem takich wspomnień może być muzyka – jakaś ulubiona melodia lub kołysanka z dzieciństwa, którą nuciła matka. Mogą to być zdjęcia z rodzinnego albumu – w Stanach Zjednoczonych jest nawet wyspecjalizowana dziedzina terapii, która nazywa się fotografoterapią, a która wykorzystuje obrazki, a nawet prawdziwe obrazy, których oglądanie sprawia pacjentom przyjemność. Ci, którzy towarzyszą w bólu swoim najbliższym, znając ich mogą im pomóc przywołując najlepsze wspomnienia z ich życia. Użyteczne w tym wypadku okazać się mogą zdjęcia, fotografie osób bliskich, kochanych, „zatrzymane w kadrze” wydarzenia szczególnie ważne, radosne, czasem sprzed wielu lat. Takie zdjęcia, a także różne pamiątkowe przedmioty stanowiąc mogą punkt wyjścia do rozmowy z chorym, lub – gdy stan zdrowia na rozmowę nie pozwala – do opowiadania mu różnych historii i historyjek związanych z jego życiem.

## **Arteterapia wizualna**

W norweskim szpitalu Raduimhospital<sup>1</sup> w Oslo istnieje nawet specjalna wypożyczalnia obrazów – arte-teka. Ma ona w swojej ofercie około 900 obrazów malarzy norweskich. Pielęgniarka czy inna opiekunka przynosi stamtąd pacjentom leżącym do pokoju reprodukcje obrazów, dobranych do ich gustu, który w rozmowie z pacjentem wcześniej starała się poznać, lub też realizuje konkretne zamówienia. Stwierdzono, co nie dziwi, że największym powodzeniem cieszą się pejzaże i obrazy przedstawiające bukiety kwiatów, ale wielu pacjentów – mężczyzn lubi okręty, łodzie, krajobrazy morskie. Zauważono, że nikt nie wybiera obrazów o bardzo silnych barwach, z dużą ilością koloru żółtego. Pacjenci onkologiczni mogą też wybrać sobie obraz, który będzie wisiał w ich pokoju szpitalnym.

## **Muzykoterapia**

Największe zastosowanie, jeśli można się tak wyrazić, ma obecnie w terapii paliatywnej muzyka. Do muzykoterapeutów o światowej sławie zajmujących się praktycznie i teoretycznie tym zagadnieniem należą Carlyne Kenny z Kanady i Nigel Alan Hartley z Oxfordu w Anglii. Hartley stworzył i prezentuje w różnych miejscach na świecie, także w Polsce, współpracując z prof. Łuczakiem z Poznania metodę muzykoterapii paliatywnej. Polega ona na wspólnym improwizowaniu z pacjentem, tworzeniu z nim i dla niego „pieśni życia”, zupełnie indywidualnej, wyjątkowej, tak jak wyjątkowe jest życie każdego człowieka.

## **Arteterapia i opieka duszpasterska**

Można zauważyć, że arteterapia w krajach zachodnich zajmuje w pewnej mierze to miejsce, które w Polsce wypełniała i wypełnia opieka duszpasterska, refleksja religijna. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że w Polsce obie te formy pomocy funkcjonują równolegle, co więcej – wiele osób duchownych stosuje, choć nie zawsze wiedząc, że tak właśnie nazywa się ich działalność, arteterapię paliatywną w pełnym zakresie jej form i możliwości.

Pamiętam na przykład siostrę zakonną o pięknym imieniu Fides, która w Domu Opieki dla Przewlekłe Chorych w Kamieniu Krajeńskim, oprócz normalnych obowiązków opiekunki chorych, grała dla nich na fisharmonii, razem z nimi wykonywała z najprostszych materiałów, wręcz odpadków, różne piękne przedmioty o walorach artystycznych, oglądała z nimi fotografie i inne drobne pamiątki przyniesione z domu, przypominające im bliskich. Siostra dbała o przyszpitalny ogród, a nawet fotogra-

---

<sup>1</sup> Informację o tym szpitalu uzyskałam od p. mgr Anny Borowskiej, pielęgniarki pracującej w Oslo.

fowała rosnące tam rośliny, by potem pokazywać je i opowiadać chorym, tym naprawdę już bliskim kresu, niemogącym nawet podnieść głowy z poduszki, o tym jak rosną drzewa, trawa, kwiaty – a jest to przecież istota wyspecjalizowanej w innych krajach hortikuloterapii! Widziałam, jak przesuwiała do okna łóżko przeszło dziewięćdziesięcioletniej pacjentki, która w tym domu spędziła prawie 30 lat życia, by mogła widzieć barwy zachodzącego słońca...

## **Przygotowanie do prowadzenia arteterapii paliatywnej Poznanie i kontemplowanie dzieł sztuki**

Kto w Polsce zajmuje się arteterapią paliatywną? Nie ma przecież u nas odrębnego zawodu, a w szpitalach – stanowiska pracy, etatu dla arteterapeuty. Taka forma opieki jednak istnieje, choć stosowana jest bardziej intuicyjnie niż fachowo i bywa, że – jak w przypadku siostry Fides – prowadzona jest w sposób zdumiewająco trafny i godny upowszechnienia.

Istotą receptywniej arteterapii wizualnej jest podniesienie komfortu życia pacjenta poprzez umożliwienie mu przeżywania przyjemności płynącej z oglądania obrazów, pejzaży, widoków. Osoby sprawujące opiekę paliatywną powinny wiedzieć, jakie obrazy mogą spodobać się ich podopiecznym, ale powinny też same obcować ze sztuką, zwracając jednak również uwagę – celem lepszego zrozumienia swoich podopiecznych – na sztukę obrazującą cierpienie.

Ilustracją do rozważań o arteterapii paliatywnej mogą być zdjęcia i reprodukcje obrazów ułożone w pewnej sekwencji. Obrazy przeznaczone dla pacjentów powinny być kolorowe, pogodne, np. kwiaty, pejzaże, a dobrze by było, gdyby znalazły się wśród nich widoki miejsc rodzinnych, znanych pacjentowi z autopsji.

Tematyka obrazów przeznaczonych dla osób sprawujących zawodowo opiekę nad przewlekle chorymi powinna być szersza i uwzględniać także smutną stronę życia oraz jego zakończenie. Takie obrazy są wykorzystywane w celu wywołania określonych uczuć, wrażeń, refleksji i są zrozumiałe tylko w pewnym kontekście, który wymaga wyjaśnienia.

Patrząc na przykład na obraz przedstawiający „Wiejską drogę w Aasgaardstrand” Edwarda Muncha dostrzec na nim możemy kobietę stojącą na drodze, w miejscu znanym, bo określonym przez autora, bardzo żywe kolory i charakterystyczny dla tego artysty sposób malowania widoczny także w słynnym „Krzyku” i zastanowić się, dlaczego te dwa obrazy są tak bardzo różne. Możemy też przeczytać we wspomnieniach Muncha, co czuł malując swój „Krzyk”.

Prof. Miroslav Prstacić (2003), dyrektor departamentu rehabilitacji, chorób przewlekłych i arteterapii na Uniwersytecie w Zagrzebiu, prezydent Chorwackiego Stowarzyszenia Onkologii Psychospołecznej w swojej książce pt. *Ekstaza i geneza* poświęconej głównie terapii psychologicznej z udziałem sztuki chorych z nowotworami, umieścił kilkanaście reprodukcji różnych bardziej i mniej znanych obrazów przed-

stawiających portrety i autoportrety kobiet z chorobą nowotworową, w tym kobiety po mastektomii. Mają one uzmysłowić dramat przeżywany z powodu utraty atrybutów kobiecości. Poznawanie takiej sztuki może mieć znaczenie w edukacji osób przygotowujących się do sprawowania opieki paliatywnej.

### **Obrazy wywołujące dobre wspomnienia**

Inną kategorię stanowią obrazy i zdjęcia mające znaczenie dla samych pacjentów. Ważną wśród nich kategorię stanowią pejzaże. I tak, patrząc na fotografię przedstawiającą górską rzekę Prut „na dalekiej Ukrainie” (fotografia 1) pomyśleć możemy o tych, którym po nocach się śni szum Prutu, Czeremoszu..., czyli o eks-repatriantach z Kresów Wschodnich II RP. Ze wspomnień, pamiętników, a także z literatury pięknej wiemy, że ludzie którzy nie z własnej woli musieli kiedyś puścić swoją „małą ojczyznę”, u schyłku życia chcą chociaż w myślach wrócić do kraju lat dziecińczych.



Fotografia 1. Rzeka Prut (źródło: zdjęcie autorki)



Fotografia 2. Sad (źródło: zdjęcie autorki)

Fotografia przedstawiająca kwitnący wiśniowy sad w wiosce na Lubelszczyźnie (fotografia 2) Panu Władysławowi (1917-2003) przypominała kwitnące jabłonie i śliwy nad Prutem, w jego domu rodzinnym, który po II wojnie światowej musiał opuścić. „Aula Leopoldina” na Uniwersytecie Wrocławskim to nie tylko cud architektury barokowej, którego zdjęcia figurują w wielu albumach z historii sztuki, ale też miejsce w którym Pan Władysław był bardzo szczęśliwy odbierając, w roku 2000, w obecności swojej rodziny, odnowiony po 50 latach dyplom ukończenia studiów wyższych. Do chwili tej przygotowywał się kilka lat, pisząc i ilustrując kilkusetstronicową „Sagę” swojej rodziny. Nic dziwnego, że zdjęcia upamiętniające tę uroczystość były dla niego bardzo cenne i chętnie wielokrotnie je oglądał.

Fotografia przedstawiająca wielkopolskie jezioro w pobliżu Murowanej Gośliny (fotografia 3) budzi moje wspomnienie o Panu Edwardzie (1931-1999): napisana jego ręką dedykacja na tomiku wierszy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej pt. *Erotyki* zaczyna się od słów „U schyłku mojego żywota...” i kończy datą: „M. Goślina Wielkanoc 1998”. Włożone między kartki stare zdjęcie pięknej kobiety – zmarłej rok wcześniej żony Pana Edwarda, leży na wierszu pt. Umarły.

Znów widzę płynące żagle  
na morzu pod tęczą krzywą  
Wiem, że umarłem. I nagle  
Śni mi się ludzki żywot.



Fotografia 3. Jezioro Tuczo (źródło: zdjęcie autorki)

Miłości, tęsknoty, listy  
Krzyk serca w najśłodszym chwycie  
– oto mój sen wiekuisty,  
któremu na imię życie.

Ten błękit znów tak gorący,  
Szum fal słyszany niezbitcie,  
To sen najpiękniejszych nas, śpiących  
Pod ziemią. Sen zwany – życiem.

### **Muzyka w opiece paliatywnej**

Istnieją różne zestawy utworów muzycznych ułożone według nastroju, jaki wywołują u słuchacza, ale nie odnoszą się one do opieki paliatywnej, i nie jest to niedopatrzanie lub przypadek. Tutaj bowiem decydują kryteria specyficzne.

W literaturze muzycznej są utwory najznakomitszych kompozytorów, np. „Symfonia fantastyczna” Berlioza, symfonie Mahlera, które wyrażają ich ból, rozterki egzystencjalne, rozpacz po śmierci najbliższych. Możemy przypuszczać, znając biografie tych kompozytorów, że tworzenie takiej muzyki było dla tych utalentowanych artystów rodzajem autoterapii przy pomocy, czy raczej za pośrednictwem muzyki, jednakże tzw. zwykli ludzie też chcą mieć „swoją” muzykę. Angielscy i amerykańscy



muzykoterapeuci pracujący w opiece paliatywnej potrafią dla swoich pacjentów tworzyć specjalnie z myślą o nich komponowane utwory, które są „pieśnią ich życia”. Spotkałam się, na Światowym Kongresie Muzykoterapii w Waszyngtonie w roku 1999, z prezentacją programu muzycznego, który powstał na życzenie pewnej amerykańskiej pacjentki. Jego punktem kulminacyjnym, ulubioną melodią umierającej w hospicjum pacjentki, była melodia z filmu „Titanic”, którą w wersji oryginalnej śpiewa Celine Dion, ale dla pacjentki, do ułożonych specjalnie dla niej słów, śpiewała tę pieśń muzykoterapeutka.

Trudno więc wyrokować, jaka powinna być muzyka przynosząca człowiekowi ulgę, gdy zbliża się kres jego życia. Gdy Pan Władysław na przykład opowiadał mi historię swojego życia, odtwarzałam mu muzykę z płyty „Kayah i Goran”, bo muzyka bałkańska trochę przypominała dumki z jego ukochanego Podola.

### Zakończenie

Arteterapia paliatywna w znacznie większym stopniu niż inne rodzaje arteterapii jest sztuką, którą trudno zweryfikować. Jej skuteczność potwierdzić mogą co najwyżej opowiadane historie o spotkaniach z ludźmi na ich ostatniej drodze, w blasku zachodzącego słońca. O dwóch takich historiach w wielkim skrócie opowiedziałam.

### Literatura cytowana

- Gostyńska, M. D. (1984). *Terapia Wielkiego Ładu*. Kraków-Wrocław: Wyd. Literackie.
- Hartley, N. A. (2002). „All in the end is music...” Saying yes” to dying. W: *Dialogue and Debate. Music Therapy in the 21st Century: A Contemporary Force for Change*. Book of Abstracts 10th World Congress of Music Therapy 23rd-28th July 2002. Oxford, England.
- Pawlikowska-Jasnorzewska, M. (1998). *Erotyki*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Prstacić, M. (2003). *Ekstaza i geneza* (s. 65-71). Zagreb: Medicinska knjiga.
- Szulc, W. (2001). Music as a „trigger” of reminiscences. Dreams about lost homeland. W: *Sogno. Amore e Anima. Dream, Eros and Psyche. Psicoterapia e Musicoterapia* (s. 83-90). Atti della XII Conferenza Internazionale (Bari): AMOEditrice.
- Szulc, W. (2001). *Sztuka w służbie medycyny od antyku do postmodernizmu*. Poznań: Wyd. Naukowe Akademii Medycznej w Poznaniu.
- Szulc, W. (2005). *Muzykoterapia jako przedmiot badań i edukacji*. Lublin: Wyd. Naukowe UMCS.
- Waller, D. (1997). *Towards a European Art. Therapy. Creating a profession* (s. 26-27). Philadelphia: Open University Press.